№ 22. Warszawa, Wtorek 10/22 Kwietnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Wojciecha B. M. Jerzego M. Wschód słońca o g. 4 m. 48.—Zach. o g. 7 m. 9. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 3, wczoraj w poł. ciep. 6. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.

Z Petersburga, 1 (13) Kwietnia.

Czytamy w Nrze 70 Gazety Powszechnéj Finlandzkiéj: »W chwili obecnéj Finlandja dostąpiła trudnego do opisania szczęścia i nadzwyczajnéj radości, ma bowiem możność dowiedzenia po raz pierwszy w swoich prowincjach przychylności, miłości i wdzięczności NAJJAŚNIEJSZEMU CESARZOWI ALEXANDROWI IImu. Miłe i wiecznie trwałe wspomnienie chwili, w któréj JEGO CESARSKA MOŚĆ jako Następca silnego i sławnego Państwa Rossyjskiego, raczył dawać krajowi naszemu tak liczne dowody SWÉJ życzliwości i miłością nacechowanéj opieki, napełnia obecnie wszystkie serca, ożywia wszystkich najdorodniejszą nadzieją, niezachwianą wiarą w przyszłość, jaka oczekuje nas pod berłem Monarchy najszlachetniejszego i kierującego się wzniosłemi myślami. I czyż może być wyższe dla narodu szczęście nad uleganie władzy CESARZA, którego korona jaśnieje najpiękniejszą ozdobą, bo cnotami Monarchy i człowieka? Z największą wdzięcznością dla Opatrzności, czują Finlandczycy ile są szczęśliwi z posiadania takiego Monarchy; dla tego też wszyscy kraju naszego mieszkańcy, od wyższych do niższych, życzą sobie jak najgoręcéj, wzmocnić jeszcze bardziéj swą wiernością i przychylnością, równie w szczęściu jak w smutku, święty związek pomiędzy CESARZEM a narodem istniejący: dla tego też wszyscy zanoszą gorące, z serca płynące modły do Stwórcy Najwyższego, by zesłał błogosławieństwo Swe na NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA II i na panowanie JEGO! Z pobudek przychylności i miłości poświęcim każdy wedle możności, wszystkie siły i dążności dla osiągnięcia celu do urzeczywistnienia, którego opatrzność zesłała NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA; złożymy MU w ofierze wszystką naszą miłość i zaufanie! Uczcimy przez to najlepiéj drogocenną pamięć o zmarłym JEGO wielkim Rodzicu i o JEGO wiekopomnym Dziadzie Alexandrze Im; wypłacimy się w ten sposób najlepiéj z ciążącego na nas wielkiego długu wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie ONI nam za życia świadczyli, a z których i potomstwo nasze korzystać będzie.

»Czasy w których żyjemy, są tak dla wszystkich jak i dla Finlandji wielkie i pełne znaczenia. Burza wstrząsła Europą i zaniosła swe fale na nasze oddalone brzegi. Lecz niebezpieczeństwa z którémi walczyliśmy i ofiary przez nas niesione nie tylko nie osłabiły naszego zaufania, lecz przeciwnie, podniosły naród i kraj i natchnęły nas ożywczym duchem wiary we własne siły i w budzącą się działalność.

»Wkrótce pokój rozleje hojnie na Europę swe dary i czasy spokojne otworzą nowe pole dla nauk, kunsztów i pracy. Wówczas Finlandja także, pokrzepiona nowemi siłami, odniesie najświetniejsze, bo na polu oświaty, zwycięztwo; wówczas nastanie nowa epoka spokoju i pomyślności, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ ALEXANDER IIgi, którego mądrości i dobroci zawdzięczamy głównie to szczęście, będąc obecnie od wszystkich sławiony, będzie przez przyszłe pokolenia tak w historji jak w pieśniach narodowych błogosławiony.

»NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, w towarzystwie Swych Najdostojniejszych Braci, WIELKICH KSIĄŻĄT KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA i MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA, przybył szczęśliwie do Helsingforsu 11go (23) Marca o drugiéj po północy. JEGO CESARSKA MOŚĆ zatrzymać się raczył ze Swymi Dostojnemi Towarzyszami podróży w pałacu CESARSKIM, gdzie spotkany został przez jenerał-gubernatora Finlandji, jenerał-adjutanta Berga. Ulica Związku (Union), mosty koło rogatek i place były uilluminowane lampami kolorowemi, na wzgórzach płonęły smolne beczki, dzwonnica i obserwatorjum również oświetlone były. Tłumy ludu napełniały ulice, a przy wjeździe JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, nieustanne okrzyki »ura« towarzyły NAJJAŚNIEJSZEMU PANU po drodze od rogatek do pałacu.

»W orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI znajdowali się: jenerał-adjutant Adlerberg 1, jenerał-adjutant baron Lieven, jenerał-adjutant hrabia Adlerberg 2, lejb-medyk Enochin, kapitan-lejtnant książę Łobanow-Rostowski, sztab-rotmistrz hrabia Szuwałow, sztabs-kapitan baron Wallen, rzeczywisty radca stanu Szaufus, radca stanu Kirylin i fligieladjutanci: pułkownicy książę Oboleński, książę Golicyn i Ślepcow. Hrabia Armfeld, minister sekretarz stanu Wielkiego Ks. Finlandzkiego, przyjechał był poprzednio.

»O 10éj zrana NAJJAŚNIEJSZY PAN udać się raczył do katedry, a następnie przyjmował wiceprezesa i członków senatu CESARSKIEGO, biskupa Borgo'skiego, wielu urzędników wojennych i cywilnych, wielu przybyłych ze swych dóbr reprezentantów od kawalerów i szlachty, jako też władzę municypalną tutejszą i reprezentantów obywateli. Ci ostatni mieli zaszczyt złożyć NAJJAŚNIEJSZEMU CESARZOWI chleb i sól.

»Po tém przedstawieniu NAJJAŚNIEJSZY PAN wyjść raczył do ustawionéj przed pałacem straży honorowéj, zkąd udał się wraz z ICH CESARSKIMI WYSOKOŚCIAMI, oraz w towarzystwie jenerał-gubernatora i ministra sekretarza stanu do CESARSKIEGO uniwersytetu Alexandrowskiego. Zaszczyciwszy w sali rady uniwersyteckiéj łaskawemi wyrazy wice-kanclerza barona Munka, rektora, profesorów i innych urzędników, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ wszedł do sali przeznaczonéj do aktów uroczystych uniwersytetu, gdzie zgromadzeni studenci spotkali JEGO CESARSKĄ MOŚĆ serdecznemi okrzykami. Przy wyjściu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA zaintonowano hymn narodowy.

»Z uniwersytetu JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył udać się do kościoła Prawosławnego i szpitala, a następnie zwiedził znajdujący się w koszarach gwardji lazaret. Tu CESARZ odbył w dziedzińcu przegląd batatjonu strzelców celnych Grenadjerów Finlandzkich w kompletnym rynsztunku marszowym, i winszował batatjonowi otrzymanego sztandaru.

»Ztąd NAJJAŚNIEJSZY CESARZ udał się do cerkwi Mikołajewskiéj i wszedł doń podczas gdy śpiewano psalm kazanie poprzedzający.

»Następnie JEGO CESARSKA MOŚĆ wrócił do pałacu, i po śniadaniu raczył odbyć inspekcję baterji i fortyfikacji na prawem skrzydle linji obronnéj miasta.

STACH Z KĘPY.

POWIEŚĆ
Z ŻYCIA WIEJSKIEGO LUDU.

Napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Tedy organista odetchnął cokolwiek i jeno ciekawie po wszystkich poglądał, a widząc, że Wojtaszek coś bystro spoziera na niego, a Kurasek nawet jakieś miny do niego wykrywa: myślał sobie, że miałoby wypaść co złego, to już lepiéj temu złemu zdaleka drogę zajechać, i gębę utarłszy, zaczął prawić w te słowa:

— A widzicie, jakto u dobrych ludzi wszystko się zawsze obraca na dobre! A ja mówiłem księdzu proboszczowi natenczas, kiedy to ktoś tę plotkę był zrobił na Młynareczkę...

— O! ktoś! — zawołał na to srogim głosem Wojtaszek, jadąc mu z pięścią do nosa.

Tedy wzdrachnął się na to klecha, bo bardzo to nie dobrze wróżyło ale Młynarka rzekła prędko:

— Dajno pokój, Wojtaszku, niech mówi. — A skakając mu prawie do oczu, szeptała: — No któż to tę plotkę zrobił? kto? mówcie jeno, niech wiemy!

— Ale co tam go słuchać! — zawołał na to Wojtaszek, — to nie sąd jest, tu młyn a we młynie to krótka sprawa, na kamień i mielą.

A jeden ze swatów który był dobrze podpity dodał jeszcze do tego:

— Co tam słuchać, zawinąć zaraz w tę granatową kapotę a bić go w niéj jak kota we worze, niechaj w dudy dmie kiedy umie, a niech plotek przed księży nie nosi.

Tedy już bardzo mdło się zrobiło Dominaszkowi a pot kroplisty mu wystąpił na czoło, ale przecie jeszcze się zebrał i rzekł:

— Ale poczekajcieno, mości panowie! bo to skrzywdzić kogo nie sztuka, ale czy będzie to słusznie?

Tedy na to już całym głosem krzyknęła Młynarka, przyskakując do niego:

— A to słusznie mnie było tak oplugawić przed księdzem? a słusznie mnie było tak skrzywdzić, żeby mnie aż napominano przed całym światem i wytykano jak złodziejkę z ambony? a toż to było w tem co złego? a nie widzisz to stara gadzino, że Wojtaszek bywał u mnie, bo chciał się ożenić? a nie widzisz to, że przychodzi z swatami? he?

— O! jak Pana Boga kocham, jeszczem nie był jak żyję w tak ciężkich opałach! — rzekł na to organista, ciężko wzdychając, ale znowu się porwał i zawołał: — Czekajcie no panowie! bo wy tu na mnie następujecie hurmem, a to się nie godzi. Was jest tylu a ja sam jeden jak palec! *Nec Hercules contra plures!* Poczekajcie no, ja wam powiem przypowieść. Bo kiedy król Salamon zasiadł był dnia jednego na tronie, tedy stanął przed nim...

Ale kiedy to mówił, zaraz się wszyscy zerwali i powstał krzyk wielki:

— A co ty nam będziesz powiadał!

— A ksiądz ty jesteś, czy co!

— A co ty nam z Salamonem!

— A ty nam z łacińska a my po naszemu!

— A dalejno chłopcy!

I zaraz Wojtaszek plunął w garście obiedwie i porwał go w pas. A drudzy mu dopomogli i zaraz go rzucili na łóżko. Na próżno się Dominaszek miotał z całéj siły, naprózno krzyczał:

»Do stołu CESARSKIEGO, który zostawiono o 6éj po południu, oprócz orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, ministra sekretarza stanu i jenerał-gubernatora, zaproszeni zostali wice-prezes i członkowie senatu wraz z prokuratorem, jenerałowie, biskup Borgo'ski i inni tak wojskowi jak i cywilni urzędnicy wyżsi.

»O w pół do 8éj przyszli przed pałac studenci z pochodniami i zaintonowali napisane z powodu obecnéj okoliczności wiersze. »Nasza Ojczyzna« i Rossyjski hymn narodowy. JEGO CESARSKA MOŚĆ wyjść raczył na balkon i powitał łaskawie młodzież uniwersytecką.

»Wszędzie, gdziekolwiek NAJJAŚNIEJSZY CESARZ ukazał się, radośne tłumy ludu spotykały JEGO CESARSKĄ MOŚĆ okrzykami, wszędzie wychodziły na jaw najżywsze i najszczersze poszanowanie, przychylność i nieograniczona radość.

»Przybycie naszego ukochanego Monarchy podziałało na wszystkie umysły i serca, jak działa promienne słońce wiosenne, którego blask ożywczy przepełniał nas uczuciami najradośniejszemi. Chociaż góry i doliny pokrywa jeszcze śnieg głęboki, a lód więzi fale morskie, lecz promienie ożywcze, tryskające z bezbrzeżnego błękitu niebios, jako zwiastuny odrodzenia się natury, budzą w sercu uczucia i nadzieje, pokrewne temu źródłu wiecznemu, które promieni tych użycza. Ożywiony takiemi uczuciami, naród Finlandzki spogląda na swego CESARZA i WIELKIEGO KSIĘCIA ALEXANDRA II.

»Wieczorem uilluminowano wspaniale miasto. Plac Senatorski zdobiły dwa transparenty, jeden przed gmachem uniwersyteckim, drugi przed ratuszem. Pierwszy z nich wyobrażał muzę historji z puklerzem, na którym jaśniało imie ALEXANDRA II. Pod opieką puklerza chroniły się statuta uniwersytetu Alexandrowskiego. Na środku transparentu była cyfra A, otoczona promieniami z napisem *Nescia Musa Mori claris dat fam in aevum.* (Muza nieśmiertelna użycza wiecznéj sławy mężom znakomitym). Na drugim transparencie dwa gienjusze trzymały nad cyfrą A wieniec laurowy.

»W Poniedziałek Świąteczny (1) NAJJAŚNIEJSZY CESARZ w towarzystwie ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI WIELKICH KSIĄŻĄT znajdował się o 10éj z rana na placu Senatorskim na paradzie zgromadzonych tam wojsk, złożonych z batalionu pułku Grenadjerów Króla Pruskiego, batalionu pułku Grenadjerów Króla Neapolitańskiego, batalionu strzelców celnych Grenadjerów Abo'skich i pierwszego ekwipażu floty Finlandzkiéj. Po ukończonéj paradzie wojskowéj, JEGO CESARSKA MOŚĆ udał się do senatu CESARSKIEGO, gdzie zasiadł na miejscu prezydującego. Sprawy, nad któremi obradowano na pełném znaczenia i na wieki pamiętném posiedzeniu, w stosownym czasie, po zredagowaniu protokółów ogłoszone zostaną, a przeświadczeni jesteśmy, iż takowe, równie jak wszystko, cokolwiek nadaném nam zostało przez wspaniałomyślnego i pełnego miłości MONARCHĘ, rozwiną i ustalą prawo, porządek, nauki i oświatę.

»Po posiedzeniu NAJJAŚNIEJSZY PAN zwiedził nową klinikę, następnie wrócił do pałacu i po śniadaniu udał się do Sweaborga, gdzie odbył inspekcję fortyfikacji środka linji obronnéj.

»O 5éj zastawiono w pałacu obiad, na który wiele znakomitszych osób tutejszych otrzymało zaproszenie.

»Wieczorem był świetny bal u Jenerał-Gubernatora zaszczycony bytnością JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i ICH WYSOKOŚCI. Na bal ten zaproszeni byli oprócz orszaku NAJJAŚNIEJSZGO PANA Minister Sekretarz Stanu, tutejsi wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, Kawalerowie i Szlachta, oraz reprezentanci rozmaitych stanów. JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył otworzyć bal polonezem z wielu damami z wyższych stanów. Świetna i ożywiona uroczystość, któréj wspomnienie wszyscy na całe życie przechowają, przeciągnęła się aż po północy.

»We wtorek, 25 (13) marca, o godzinie 9éj rano, NAJJAŚNIEJSZY PAN zwiedził szkołę junkrów i po śniadaniu w pałacu, raczył wyjechać w południe dla obejrzenia fortyfikacji i baterji na lewem skrzydle linji obronnéj.

»O godzinie 5éj dany był w pałacu obiad, na który otrzymały zaproszenie niektóre znakomite osoby.

»Nieco później nadeszli studenci, którzy zapragnęli raz jeszcze powitać JEGO CESARSKĄ MOŚĆ śpiewem. NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył wyjść na balkon i oświadczyć swe zadowolenie i przyjemność przyczem rzekł po szwedzku: »Jag tackar herrarna!« (Dziękuję wam).

»Wieczorem obywatelstwo miasta Helsingfors dawało świetny bal w Societets-Domu. Wielka sala i przyległe jéj pokoje ubrane były z wielkim smakiem i napełnione licznem zebraniem gości. Za przybyciem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA orkiestra zagrała hymn Nurodowy, a młode dziewczęta rzuciły kwiaty do nóg JEGO CESARSKIEJ MOŚCI. NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył przechadzać się w polonezie z wielu znakomitemi damami i żonami gospodarzy. Przy wyjeździe JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, o godzinie 11éj, znowu rozległ się hymn narodowy, a okrzyki ura, przeprowadzały NAJJAŚNIEJSZEGO PANA do samego powozu.

»Wkrótce po północy JEGO CESARSKA MOŚĆ z ICH WYSOKOŚCIAMI WIELKIMI KSIĄŻĘTAMI MIKOŁAJEM MIKOŁAJEWICZEM i MICHAŁEM MIKOŁAJEWICZEM oraz w towarzystwie p. Jenerał-Adjutanta Berga, raczył wyjechać z Helsingfors do Abo. Minister Sekretarz stanu wprzód już tam się udał.

»Miasto nasze, w ciągu ostatnich dni pobytu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, było podobnie jak w pierwszym dniu wspaniale illuminowane, a przy wyjeździe JEGO CESARSKIEJ MOŚCI paliły się za rogatką wzdłuż drogi smolne beczki.

»Finlandja nigdy nie zapomni tych dni pełnych znaczenia dla jéj szczęścia i pomyślności.

W Gazecie Helsingforskiéj (Helsingfors Tidningar) donoszą:

»JEGO CESARSKA MOŚĆ ALEXANDER II, WIELKI KSIĄŻĘ Finlandzki, raczył po raz pierwszy po wstąpieniu SWEM na tron zaszczycić SWĄ bytnością nasz kraj i jego stolicę. JEGO CESARSKA MOŚĆ w towarzystwie ICH WYSOKOŚCI WIELKICH KSIĄŻĄT: KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA i MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA, wyjechał z Petersburga d. 21 (9) marca o godzinie drugiéj po południu i tegoż dnia o godz. 9éj wieczór, przybył do Wyborga, gdzie raczył zatrzymać się przez trzy godziny. Udawszy się w dalszą drogę do Frydrychsham, NAJJAŚNIEJSZY PAN przybył tam dnia następnego o siódméj rano i zabawił do I pierwszéj po południu, zwiedziwszy przez ten czas korpus kadecki. Po krótkotrwającym pobycie w Lowisa i Borgo, JEGO CESARSKA MOŚĆ szczęśliwie stanął, w nocy na Niedzielę Wielkanocną (2) w Helsingforsie o 20 minut na trzecią.

»W dzień Niedzielny Zmartwychwstania Pańskiego NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył przyjmować w Pałacu CESARSKIM władze wojskowe i cywilne, oraz obywateli m. Helsingforsu, którzy uprosiwszy pozwolenie ofiarowania chleba i soli, zaszczyceni zostali łaskawem podziękowaniem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI za dobrowolne ofiary podczas wojny. O wpół do dwunastej NAJJASZY PAN zaszczycił odwiedzinami uniwersytet. W sali obrad, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ powitał łaskawemi słowy zebranych tu profesorów i innych urzędników, a w sali aktów, studentow, rozdzielonych podług fakultetów, przyczem JEGO CESARSKA MOŚĆ wspomniał, że SWEGO najstarszego Syna raczył mianować kanclerzem uniwersytetu i wynurzył SWE łaskawe przekonanie, że uniwersytet tak jak dotychczas kształcić będzie dla kraju wiernych poddanych i obywateli, a dla nauki odznaczających się pracowników. — Zwracając się ku studentom NAJJAŚNIEJSZY PAN rzekł w końcu: »Spuszczam się na was zupełnie.« Na te wyrazy studenci odpowiedzieli okrzykami ura i odśpiewaniem wierszy na nutę narodowego hymnu Ruskiego. Następnie JEGO CESARSKA MOŚĆ przeprowadzony przez uradowadowane tłumy mieszkańców, opuścił uniwersytet i zwiedził kościół Prawosławny, instytut kliniczny i wiele innych zakładów. Do kościoła Mikołajewskiego NAJJAŚNIEJSZY CESARZ wszedł podczas nabożeństwa, zatrzymał się przed ołtarzem, wysłuchał pieśni odśpiewanych przed kazaniem i przeżegnawszy się oddalił się.

»Odsyłając czytelników szczegółowo pomieszczonego w powszechnéj gazecie Finlandzkiéj (patrz wyżéj), powiemy tu tylko, że JEGO CESARSKO MOŚĆ po obiedzie w pałacu, powitany był przez przybyłych z pochodniami studentów, którzy odśpiewali na nutę finlandzką, dwa wyjątki z »Wart Land« i hymn narodowy. NAJJA-

(1) Według nowego stylu.

(2) Według nowego stylu.

— A Chryste Jezu! A to djabli, nie ludzie! A to profanacja kościoła! Puśćcie mnie, bo was przeklnę! Pomrzecie wszyscy do jutra! Młyn się spali tej nocy!

Wszystko to wołał po kolei, ale wszystko naprożno, bo go przecie rzucili na łóżko i zaraz owemi długami połami kapoty głowę mu zawinęli. A kiedy to się działo i on już widział, że nie przelewki, tedy jeszcze raz krzyknął co miał siły:

— Pali się, pali się na dachu!

Tedy na to w śmiech wszyscy, bo i od razu krom samej Młynarki nikt pono nie miał wielkiej złości na niego, ale przecie Wojtaszek porwał laskę z kąta a Kurasek zawołał:

— Ale w skóry się poubierał, jak widzę, to i nie wiele poczuje.

Tedy jeden mu zaczął majstrować coś wedle pasa, i już bardzo źle było.

Ale kiedy ten krzyk wielki podniesiono w świetlicy, nikt tego nie słyszał, że właśnie wtenczas zajechał wóz czterokonny, przed młyn ze zbożem, — a kiedy koło Dominaszka już było najgorzej, właśnie się drzwi otworzyły i wszedł Franek z parobkiem do izby, mówiąc jak zwyczaj:

— Niech będzie pochwalony.

Ale skoro obaczył, że tam kogoś mordują na łóżku, skoczył zaraz i porwawszy Wojtaszka silną ręką za kołnierz, wielkim głosem zapytał:

— A wy za co człowieka bijecie!

A poznawszy, że to jest Organista, zaraz wszystkich roztrącił i stanąwszy przed nim, jeszcze raz spytał:

— A wy za co go turbujecie?

Tedy wszyscy stali, nie mówiąc ani słowa, bo i nie było co mówić. A Franek do nich:

— A toż się nie wstydzicie, rzucać się taką hurmą na starego człowieka? A toć on nic nie winien nikomu a choćby i co zawinił, toż jest sługa Boży i ma księży nad sobą.

Więc się wszyscy wstydzili, a Wojtaszek rzekł:

— Ej! to to jeno żarty były.

— A piękne mi żarty! — rzekł na to Dominaszek, stojący za Frankiem, — piękne żarty, że się po nich i pospinać nie mogę.

— Ot! cichobyś był stary! — zawołał Wojtaszek.

A na to organista z za Franka:

— A dajżemu pięścią w gębę! mój Franku! patrz, jak mnie znieważa!

— Dajcieno pokój, organisto, — rzekł Franek, — chyba że chcecie na nowo zaczynać?

— O nie! — zawołał organista — nie, nie! z niedźwiedziami nie mam żadnej spawy. Już ja im się za to kiedy indziej wypłacę.

— No! jeno nie myślcie drugich plotek robić przed księdzem, — zawołał na to Przewoźniczek, boby już drugi raz się nie upiekło.

Tedy Franek widząc, że mogłaby się wszcząć kłótnia na nowo, zabrał się do nich rozumnie i zaraz ich wszystkich pogodził.

A potem zaczął z Młynarką rozmawiać i dowiedziawszy się, że owo właśnie ją zaswatano, bardzo jéj szczęścia życzył i cieszył się z nią od serca. Więc ona za to prosiła go, aby usiadł do stołu i przepiła do niego miodem, mówiąc:

— Za wasze zdrowie Franku! a kiedy będzie wasze wesele z Halką, to niezapomnijcie mnie także zaprosić.

Więc Franek się trochę zapłonił, a lubo westchnął kryjomo, odpowiedział jednak rozumnie:

— Ej! ja ta i nie myślę o tem, bo choćbyśmy się sobie nadali, nie byłoby przecie nic z tego przez ojca. Więc kiedy się wie, że skończyć nie można, to już snać lepiéj i nie poczynać.

ŚNIEJSZY PAN, odpowiedziawszy na przyjęcie to łaskawym ukłonem z balkonu, raczył wynurzyć studentom SWE zadowolenie za pośrednictwem wice-kanclerza barona Munka.

»W Poniedziałek Wielkanocny, o godzinie 10éj rano, odbyła się na placu Senatu parada znajdujących się tu wojsk, a JEGO CESARSKA MOŚĆ zaszczycił objawieniem SWEGO szczególnego zadowolenia pierwszy finladzki ekwipaż floty i grenadjerski batalion strzelców celnych. Po paradzie JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył prezydować na ogólnem zebraniu Senatu finlandzkiego. W ciągu dnia NAJJAŚNIEJSZY PAN zwiedził Sweaborg i oglądał inne fortyfikacje miasta. Wieczorem był bal u p. Jenerał-Gubernatora, zaszczycony obecnością NAJJAŚNIEJSZEO CESARZA i WIELKICH KSIĄŻĄT, a dnia następnego wieczorem, JEGO CESARSKA MOŚĆ i ICH WYSOKOŚCIE raczyli być na balu danym przez szlachtę i obywateli miasta.

»Przez wszystkie trzy wieczory miasto było świetnie uillminowane.

»Wczoraj po północy JEGO CESARKA MOŚĆ przeprowadzany serdeczną miłością i życzeniami niezliczonych tłumów ludu, raczył wyjechać do Abo.« (*Ruski Inwalid.*)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Naczelnik okręgu pocztowego Królestwa Polskiego, mianował rachmistrza sekcji kontrol zarządu tegoż okręgu, Felicjana Kalkhof rachmistrzem sekcji poborów; sekretarza urzędu pocztowego w Częstochowie, Macieja Stodołkiewicza, rachmistrzem sekcji kontrol; sekretarza urzędu pocztowego w Sieradzu Antoniego Sadownika, sekretarzem urzędu pocztowego w Częstochowie; kancelistę zarządu pocztowego Franciszka Rafałowicza, sekretarzem urzędu pocztowego w Sieradzu, i kancelistę zarządu Adama Boguckiego, adjunktem sekcji kontrol.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gub. Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamia, iż Juljan Borenstädt, mianowany komornikiem przy sądzie pokoju okręgu Brzezińskiego w Brzezinach, już urzędowanie swoje rozpoczął; strony zatém interesowane do niego po odbiór akt, lub dalsze działanie w exekucjach zgłaszać się mogą. — A. Sadkowski.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 2. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 71.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 98 kop. 38. Pożyczka rossyjska z 1855 roku żądano rs. 98 kop. 63. Za półimperjały płacono rs. 5 kop. 24.—Kupon Obl. rs. — k. 23⅓. Listów zastawn. k. 19⅚. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 12½.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

W ostatnich czasach była mowa o wyprawie morskiéj, którą Francja ma zamiar wysłać ku Rio de la Plata. Ten projekt nadaje szczególną ważność listowi z Montevideo, który znajdujemy w Independance Belge z dnia 17 kwietnia. Kwestja która się tam agituje, łączy się z wielkim interesem Europy. Dwa państwa, Paraguay i Bueonos Ayres usilują zachować na swoję wyłączną korzyść żeglugę na Rio de la Plata i wpadających w nią rzekach; przeciwnie konfederacja argentyńska, która chce wejść stanowczo na drogę kolonizacji i rozwoju wszystkich swoich źródeł bogactwa narodowego, powstaje przeciw tym planom, które utrudniałyby jéj stosunki z Europą.

Ostatnie wybory w Montevideo, dały jéj jak się zdaje w tém państwie sprzymierzeńca, który się wstrzyma od wejścia na drogę jaką postępuje Rzecz pospolita Buenos Ayres. Stąd takie usiłowania czynione przez tę prowincją aby przy ostatnich wyborach prezydentowskich w Montevideo zapewnić tryumf kandydatowi przychylnemu jéj widokom. Wiemy atoli że te usiłowania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. (*Ind. Belge.*)

ANGLJA.

Londyn 17 Kwietnia. Pułki gwardji znajdujące się w Krymie spodziewane są w Londynie w połowie maja. Już wysłaną została do Bałakławy telegraficzna depesza z poleceniem, aby się przygotowały do wsiadania na statki. Około 26 b. m. mają one pożegnać brzegi Krymu, a około 17 maja przybyć do Londynu.

— Papiery pozostałe po księciu Wellington znajdują się w rękach pana Montgomery Martin, który zajmuje się wydaniem pamiętników nieboszczyka.

— Wczoraj w Izbie wyższéj, lord Albermarle przedstawił rozmaite rezolucje potępiające używanie tortur przy ściąganiu podatków w prezydentstwie Madras. Lord Ellenborough oświadcza, iż będąc przez pięć lat na urzędzie w Indjach wschodnich, ani raz niezasłyszał o tych nadużyciach; lord Monteagle sądzi, że system ten nieogranicza się zapewnie na prezydentostwie Madras. W końcu Izba przyjmuje poprawkę księcia Argyll, żądającą oddzielenia policji od administracji podatków w Indjach i oświadczenia Izby, wzywającego wszystkie władze w Indjach, aby wszelkiemi najsurowszemi środkami starały się wytępić zupełnie to obrzydłe postępowanie.

W Izbie niższéj po przyjęciu mocji pana Spooner w przedmiocie uposażenia seminarjum w Maynooth, pan Bright podał propozycję zniesienia wszelkich uposażeń przeznaczonych jakimkolwiek korporacjom religijnym. Wniosek ten, jak można było przewidywać, został odrzucony większością 253 głosów przeciw 21.

— Królowa w towarzystwie księcia Alberta i księżniczki Wiktorji, odwidziła wczoraj inwalidów krymskich, znajdujących się w szpitalu wojskowym w Chatham.

— Hrabia Cowper, najstarszy syn wice-hrabiny Palmerston, umarł przedwczoraj nagle w skutku słabości sercowéj, w Maidstone, dokąd się dniem pierwéj udał na posiedzenia okręgowe. (*Preusischer St. Anzeiger*).

— Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższéj mówiono dużo o legji cudzoziemskiéj. Sir F. Peel wielokrotnie powtórzył, że rząd bez straty czasu zajmie się uwolnieniem tego wojska. (*Independance Belge*).

— Czytamy w *Journal des Débats:*

Naturalnem następstwem podpisania traktatu paryzkiego będą walki parlamentowe w Anglji. Kampanja opozycji już się rozpoczęła.

Nie sądzimy żeby gabinet którego lord Palmerston jest naczelnikiem, mógł długo jeszcze opierać się klęskom które już poniósł i tym które mu jeszcze grożą. Zakończenie wojny zupełnie zmieniło położenie parlamentowe. Mocja przedstawiona przedwczoraj w przedmiocie sporów z Stanami Zjednoczonemi, została odroczoną do przyszłego tygodnia na prośbę lorda Palmerston. Ta mocja przedstawiona przez jednego z członków konserwatywnych (pana Baillie), zawiera naganę sposobu w jakim rząd prowadził negocjacje z Stanami Zjednoczonemi, i bardzo być może, że mocja ta popieraną będzie równie przez radykalistów jak przez konserwatystów.

— Paropływ *Tay* przywiózł do Southampton wiadomość o wybraniu don Gabriela Pereira na prezydenta rzeczypospolitéj Uruguay. (*Journal des Débats*).

AUSTRJA.

Wiedeń 14 Kwietnia. Słychać, że przedwczoraj własną ręką J. C. Mości dopełnioną została ratyfikacja traktatu paryzkiego.

Wielkie nabożeństwo dziękczynne odbędzie się w niedzielę w kościele metropolitalnym św. Stefana i wszyscy biskupi będą na niém obecni. Święto Bożego Ciała przypada jeszcze w czasie obecności zgromadzonych tu prałatów i spodziewać się należy, że tak wielka liczba książąt kościoła nada procesji w tym dniu odbywającéj się, nigdy jeszcze tu nie widzianą wspaniałość. Podobnież wystawną będzie z tego powodu ceremonja położenia węgielnego kamienia kościoła wotalnego w rocznicę zaślubin Cesarstwa JMości 24 b. m. Oboje Cesarstwo obecni będą na téj ceremonji. Miejsce na którém ten kościół będzie zbudowany zupełnie według planu budowy oznaczone będzie szeregami masztów świetnie przystrojonych. W nawie poprzecznéj urządzony będzie namiot dla członków rodziny cesarskiéj, a nieco daléj ku miejscu gdzie ma stać wielki ołtarz, będzie stał tron dla Cesarstwa Ich Mości pod baldachinem. Za obrębem placu kościoła zbudowany będzie ołtarz, przy którym odbywać się będzie nabożeństwo inauguracyjne. (*Neue Pr. Ztg.*)

Dwie kwestje zajmują dziś prasę austrjacką: ewakuacja Księztw i sprawa włoska. *Oestr.-Ztg* jeszcze raz mówi o potrzebie nieopuszczenia Księztw przed zupełnem ich zreorganizowaniem. Zapewniając o prawości i bezinteresowności Austrji, gazeta wiedeńska oświadcza, iż rząd austrjacki czuwać będzie nad tem, aby kwestja wschodnia została na dobre *pogrzebiona* i nie pozwoli na jéj wskrzeszenie. Kto chce końca, musi się zgodzić na środki, to jest reorganizację Księztw Naddunajskich pod protekcją austrjackich bagnetów. (*Le Nord.*)

— A dla czego nie można? — rzekł na to organista, który się trzymał Frankowéj sukmanki i okrutnie był śmiały za jego plecyma, — a dla czego nie można? a kto to tobie powiedział? poczekajno, niechno ja się w to wmięszam, to wszystko pójdzie jak z płatka. To jeno ci panowie mnie za nic nie mają, ale tobie to ja pokażę, co ja znaczę tu we wsi.

Więc Franek spojrzał na niego z uwagą, jako to zawsze człowiek rad słucha tego, czego pragnie od serca, — a tymczasem wszyscy zasiedli do stołu i organistę także proszono, bo jużby chcieli byli to naprawić u niego, co dopiero zepsuli. Więc i on zasiadł i wybrał sobie miejsce przy Franku; lecz choć już widział, że się serca na dobre zmieniły dla niego, jednak był jeszcze jako mysz na pudle i wciąż po wszystkich spoglądał.

Ale Młynarka była gościom rada i nastawiała miodu i piwa, wiele stół tylko pomieścił; kazano też na czas przygrywać muzyce i śpiewano pieśni weselne, a każdy pił ile szyja strzymała.

A kiedy się wszyscy popili a przy nich i organita przyciągnął do miary,, to i nabrał odwagi i jak się tylko wydarzyła sposobność, Wojtaszkowi wyciął takiego byka w nos, że aż by mu się było w oczach zaćmiło, żeby już nie był zaćmiony; a potem Kuraskowi dał w bok z po za Franka tak dobrze, że aż z ławy zleciał, i Młynarce też także jakąś psotę wypłatał. A kiedy jeszcze lepiéj nalał, to wstał od stołu i kij wziąwszy do ręki, chciał młócić wszystkich za rzędem: ale na szczęście jego Franek go dostrzegł w zamachu i kij mu podchwycił, i rzucił do kąta. Ale organista zaraz okulary na nos założył i wygiąwszy się cały ku niemu, zawołał:

— A co to?

A przytem gębę rozziewił tak wielką, jak gdyby go chciał połknąć z butami. Więc Franek śmiał się i mówił:

— Dominaszku! zamknijcie gębę, bo dusza z was wyskoczy.

A on jeszcze raz do niego:

— A co to? to ty mnie nie pozwalasz bić tych hultajów? he! to i tyś się zmówił przeciwko mnie?

I porwawszy kubek ze stołu, rzucił nim prosto do głowy Wojtaszkowi, szczęściem Wojtaszek się kiwnął nawczas nad stołem i raz go ominął. Ale widząc to Franek i nie chcąc nowéj bójki zaczynać, bo był także podpity i sam sobie nie ufał, rzekł do organisty:

— To bądźcie zdrowi, ja idę do domu.

A organista na to skoczył jak oparzony i chwyciwszy go za ramie, zawołał:

— Czekaj!... czekaj tu, bo i ja idę, jeno jeszcze raz do siebie przepijmy.

Więc przepili do siebie, a Dominaszek rzekł:

— A teraz chodźmy, bo już czas dzwonić na Anioł Pański a bezemnie tam nikt...

Reszty już nie dokończył i wyszedł zaraz z Frankiem.

A kiedy wyszli na ulicę, wzięli się obadwa pod boki i trzymając się mocno, szli do góry. Ale chociaż się tak mocno trzymali, przecie mróz był nad nich mocniejszy i mimowoli tak nimi władał, że ledwie co odejdą od płotu po prawéj stronie, już ci zaraz się znajdą przy płocie po lewéj. Zauważał to organista i rzekł zaraz do Franka:

— Anoż to dziwny płot jakiś! raz *mnie* z boku zachodzi a drugi raz *tobie*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

BELGJA.

Bruxella 17 Kwietnia. Wczoraj w Izbie reprezentantów, pan Vaerhagen, przedstawił projekt prawa, według którego przy zniesieniu art. 37 kodexu handlowego, żaden zakład kredytowy ani handlowy mający sposobność puszczania w obieg obligacji, nie może być utworzony w formie towarzystwa bezimiennego, bez specjalnego upoważnienia przez osobne prawo. *Indépendance Belge* powstaje przeciw temu projektowi pana Vaerhagen i ma nadzieję, że go Izba nie zatwierdzi. (*Preussischer St. Anzeiger*).

FRANCJA.

Paryż 16 Kwietnia. Zapowiedziano bliskie przedstawienie projektu prawa mającego zapobiedz nieprawnemu używaniu tytułów szlachectwa. To samo zapowiedzenie odkrywa jednę z wad tegoczesnéj demokracji. Okazuje się ona zazdrośną niezmiernie o wyższość urodzenia i dobrego tonu dawnéj szlachty, ale wszyscy parwenjusze naszych sześćdziesiąt pięciu lat rewolucji, jak tylko mają cień chociaż jakiego faktu za sobą, stroją się w imiona, tytuły i ordery pożyczone. Pan Vivien nazwał to niedawno epidemją sulukierji, ale dochodzi to do takiego stopnia, że już nie można poznać nikogo w salonach paryzkich; meldują p. hr de.... patrzysz, wszakto ten, niegdyś adwokat, pokątny ajent, nazywał się ot tak po prostu... chybaż zmienił sobie ojca! Otrzymujesz kartkę pogrzebową: p. baron de... ma zaszczyt prosić pana na pogrzeb swego ojca...jakiegoś bez *de*... Do licha. p. baron powinien był przecież przedewszystkiem uszlachcić swego ojca. Nie jest to wcale nowa manja, ale teraz szczególnie się rozpowszechniła.

— Czytamy w rozmaitych dziennikach:

Przed rozejściem się panowie pełnomocnicy na posiedzeniu poniedziałkowém roztrząsali kwestję państw neutralnych. Przewidując przyszłe przypadki zatargów w Europie, pełnomocnicy chcieli ustanowić następujące zasady:

1) Flaga przyjacielska zasłania towary przyjacielskie.

2) Flaga nieprzyjacielska nie kompromituje ładunku narodu przyjacielskiego.

3) Blokada wtedy tylko ma ważność, kiedy jest faktycznie czynną.

Na dzisiejszém środowem posiedzeniu, hr. Walewski mieć będzie mowę zamykającą kongres, na którą jak mniemają odpowie hr. Orłow.

Zniżenie cen zboża, od dwóch dni poczyniło znaczne postępy na targu paryzkim.

— Cesarz przyjmował dziś na pożegnaniu posłuchalnem p. barona Manteuffel, hr. Buol i pana Cavour.

— Wrażenie sprawione przez ataki prasy angielskiéj i piemockiéj przeciw rządom środkowych południowych Włoch, coraz staje się silniejszem w miarę jak się rozchodzi. (*Le Nord*).

— Mówiono tu wczoraj, że rząd francuzki chwali środki ostrożności przedsiebrane przez Austrję na granicy księztwa Parmy, ponieważ takowe mogą zapobiedz zamachom mazzinistów, któreby mogły korzystać z téj agitacji. Wspominamy o téj pogłosce, nie zaręczając za nią.

Słychać także, że kwestja włoska ma być rozstrzygniętą przez inny kongres, ponieważ dotychczasowy nie był powołany do decydowania w téj sprawie.

— Korrespondent paryzki w *Independance Belge* podaje następujące kilka słów o przedsięwzięciu, które w téj chwili jest przedmiotem czynnego zajęcia w świecie interesów. Idzie tu o linję kolei żelaznéj z Włoch przez dolinę Rodanu i Simplon. Przeglądając mappę kolei żelaznych europejskich, łatwo jest zobaczyć, że różnemi i licznemi punktami mamy związek z Belgją, Wirtembergiem, Bawarją, Saxonją, Austrją, Szwajcarją i Sabaudją; ale ten wielki strumień przemysłowy i intelektualny zatrzymuje się ze strony Włoch i ta szybkość podróży, do któréj wszędzie jesteśmy przyzwyczajeni, odjęta jest niezliczonym pielgrzymom, którzy nieustannie snują się na drodze do chrześcjańskiéj Mekki, do religji i sztuk.

Wiadomo już, że droga przez Simplon służyć będzie do połączenia kolei żelaznych z Genui do Lyonu, z Lyonu do Paryża, z Strasburgu i Szwajcarji z wszystkiemi kolejami żelaznemi włoskiemi budującemi się, a szczególnie z koleją lombardzko-wenecką. Nowa linja skróci o siedmnaście godzin drogę dzielącą Paryż i Londyn od morza śródziemnego i półwyspu włoskiego. Jednem słowem wielka arterja nieustannie bijąca połączy to co słusznie nazywamy mózgiem Europy, z tém, coby można nazwać jéj sercem. (*In. Belge*)

PRUSSY.

Izba deputowanych wysłuchała raportu komisji w przedmiocie propozycji deputowanego Lemonis, co do opłaty na Sundzie i względem rozmaitych petycji handlowych z Królewca, Gdańska, Szczecina i Sztralsundu w tym samym przedmiocie. Komisja wnioskuje, aby wezwano rząd, żeby energicznie prowadził daléj negocjacje rozpoczęte w celu wyjednania zniesienia tych opłat tak szkodliwych dla handlu i żeglugi Prus. (*Le Nord*).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

— Czytamy w *Independance Belge:*

Drogą przez Tryest otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola o dwa dni świeższe niż te które nadeszły do Marsylji. Donoszą one, że ważne zawichrzenia miały miejsce w prowincji Karamanji z powodu hatyhumajun. Turcy mieli najść i zrabować domy niemuzułmańskie i zmusili ich mieszkańców do ucieczki. Sądzimy, że należy przyjąć te doniesienia z wielką nieufnością i zastosować do nich to co niejednokrotnie mówiliśmy o usposobieniu umysłów na wschodzie, do wielkiéj przesady w najmniejszych wypadkach. Ta szczególnie okazuje się zawsze prawie w pogłoskach nadchodzących drogą przez Tryest, są to bowiem zwykle doniesienia Greków i przez to samo wiarogodność ich jest w podejrzeniu. (*Independance Belge*).

Przegląd literatury krajowéj.

ZBIÓR RYTHMÓW KASPRA MIASKOWSKIEGO i t. d. Poznań, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, 1855, w 8ce. Część 1 str. XXXVI, VI i 158. Cz. 2 str. 216.

(Dalszy ciąg i dokończenie)

(Patrz Ner Kroniki 20.)

Innym razem prowadzą u Miaskowskiego rozmowę przyjacielską o zjeździe jędrzejowskim gospodarz z gościem. Cóż piękniejszego nad ten wspaniały koniec rozmowy:

GOŚĆ

Oby kto powstał z wnuków Lechowych,
Bogaty w rozum i słów gotowych,
Coby ten wnętrzny leczył wrzód śmiele,
W tak bujnym tego narodu ciele!

GOSPODARZ.

Nie masz dziś Zbyszków, milczą Kapłani;
Nie dziw, bo szczery język tu tani,
I różne od nich rady przeklęte,
A przed tym usta były ich święte.
Gdzie on Tarnowski, wielki mąż sprawy?
Po nim Zamojski tejże buławy?
Śmierć z nimi wszystko zawarła w grobie,
Godne łez mokrych te głowy obie.

GOSC

Zarzućmy rowy, dość łąki piły,
I wóz słoneczny konie spuściły;
A mnie mrok w lesie zastanie ciemny,
Niż mię przywita próg mój przyjemny.

GOSPODARZ

Odmierzę wstęp twój, gdy mię z czym nowszym
Nawiedzi Echo, aza i zdrowszym;
Tak opłakanéj naszéj Korony,
Złoty krąg wschodzi po nocy wrony!

Uczuciowy, serdeczny poeta czuł bardzo stratę narodową. Śpiewał też pochwały Szymonowicza, Kochanowskiego, płakał kardynała Maciejowskiego i Zamojskiego:

Powiedz, spłodzona w Czarnym córko lesie,
Gdzie Bóg myśli twe i z nadzieją niesie?
Jako kochanka w krętym bluszczu twego,
Skryła Atropos do lochu ciemnego?
Skryła, lecz sława na dwurogim wierzchu,
Nie zna przy zdroju Pegazowym zmierzchu;
I tuszy Muzom, że przy jego grobie,
Helikon nowy ubudują sobie!
To ja, a ona tak mi na to rzecze:
Pierwej do Pontu Dunaj dnem uciecze,
I Wiślnym grzbietem ustaną komiegi:
Pierwéj w gorącym Lwie upadną śniegi,
Niżli kto nadeń w me struny łagodniej
Uderzy i wiersz na świat poda godniéj;
A woskiem skrzydła ten przylepi, który
Chce bystrym piórem donieść jego góry!

Ojczyznę kochał, ale i swoją rodzinę. Jest piękny wiersz do brata Baltazara w dzień jego poświęcenia na biskupa, są epitalamia, nagrobki dla swoich pisane. Tren pocieszny na śmierć Zygmunta Rybskiego, to wzór prostoty. Jak prostą patrjotyczną myśl poeta umie oblekać w prześliczne formy, oto dowód. Przytaczamy jego nagrobek dla Jana Kazimierza »niemowlątka w pieluszkach zmarłego« (królewica):

Gród mię przywitał naprzód stołeczny
A jam zapłakał na niebezpieczny
I wnet obmyty zbawiennym zdrojem,
Wzgardziłem wielkich królów podwojem,
Spiesząc do wiecznéj, za tę, Korony,
Którą mi dał Bóg błogosławiony!
Gdzie na kolanka padłszy ja liche,
Proszę o wiatry w Polsce go ciche:
Aż poda Ojciec, w zgodzie domowéj,
Prawicy berło Władysławowéj.

Sobie następny nagrobek ułożył:

Kasper Miaskowski, co miał śmiertelnego,
W tym zawarł grobie. aż do dnia onego,
Gdy głuche ciała trąba budzić będzie,
A ogniem z nieba spłonie ziemia wszędzie;
Ale co dowcip dał mu był niepodły,
Słowieńskim bluszczem Muzy to obwiodły.

Kończym, bo nie studjować Miaskowskiego, ale napisać tylko o nowem dzieł jego wydaniu, mieliśmy zamiar. Dla studjów droga innym otwarta, a znajdzie się wiele tutaj dla nich żywiołu (wskazaliśmy na niektóre względy, dodamy nawiasem tutaj, że ma Miaskowski niektóre szczególności gramatyczne, np. dwojga przeczeń na sposób łaciński nie używa i pisze: *nigdy krwi syta*, zamiast *nie syta*, T. 2 str. 146). Nam tylko jeszcze podziękować panu Żupańskiemu za wydanie rytmów poety, tak wiernie dokonane, że ma być dagerotypem wydania z roku 1622. Słyszeliśmy, że to dopiero zawiązek i że w podobny sposób p. Żupański myśli wydać krytycznie, z życiorysami i komentarzami, zupełnie tak jak Miaskowskiego, owych poetów naszych złotéj epoki Zygmuntowskiéj. Myśl to prześliczna, jedna z najszczęśliwszych. Uczeni, którzy przy téj pracy pomagać będą panu Żupańskiemu, położą znakomite zasługi. Dawno już bowiem poetów naszych krytycznie z należytemi objaśnieniami wydawać należało, jak to przyjęte jest dla wydań klassyków rzymskich, a nie tak jak to dotąd się robiło, przedrukowywać dawne wydania. Owszem radzibyśmy, żeby te komentarze, nawet większe, obszerniejsze były jak w obecnem wydaniu Miaskowskiego. Pan Rymarkiewicz dobrze się wywiązał ze swego zadania, do rytmów dodał wiele stronic nauczających, wiele objaśniających, ale w każdym razie pożądane byłoby oprócz tych przypisków co je dał, inne jeszcze historyczne, czytelnika niejako wprowadzające w epokę, dające o niéj pojęcie. Są tutaj rzeczy np. w Miaskowskim tylko dla erudyta zrozumiałe, a są i takie, których nawet erudyt dobrze nie zrozumie, jeżeli nie poszpera po książkach. Zapominamy, że tacy ludzie jak Miaskowski są nietylko poetami, ale i historykami swego czasu i że do tego co ojcom naszym zrozumiałe było, my nieraz potrzebujem objaśnienia. Zapominamy, że ojców naszych pojęcia ulotniły się razem z powietrzem zygmuntowskiem, którém oddychali. Są to rzeczy niezbędne, bo tak samo ktoby bez poprzedniego naczytania się rozumiał Horacego, gdyby nie komentarze? Pan Rymarkiewicz objaśnił co jest Justus Lipsius, co Beza, dla czego nie objaśnił rzeczy nam bliższych? A jednak takie studja nad epoką mogą dać nam tak drogie między innemi np. odkrycia, jakiem jest owo p. Rymarkiewicza odkrycie, że autorem sławnych dzieł w swoim czasie »Judasz z potomstwem« i »Odpisu jegomości panu Adamowi z Bębelna,« jest nie żaden Hieronim ani Jędrzéj Przewodowski, ale ks. Hieronim Powodowski, mąż sławny w historji naszego kościoła, a Miaskowskiego przyjaciel. Przedmiot ten wielce trudnił wszystkich z kolei historyków naszych skarbów piśmienniczych, Siarczyńskiego, Jochera i Maciejowskiego.

Pan Żupański za samą myśl swoją wydania krytycznego poetów, wart powszechnéj wdzięczności.

Dnia 20 kwietnia 1856 roku.

Juljan Bartoszewicz.

TEATR WIELKI. Jutro: Koncert instrumentalny i wokalny pani Delattre-Rafalskiéj, artystki śpiewu z Paryża, i pana Łapczyńskiego, fortepianisty. — *Dwaj bracia.* — 2gi akt opery *Lukrecja Borgja.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 (22) Kwietnia 1856 roku. — Starszy Cenzor F. *Sobieszczański.*